Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

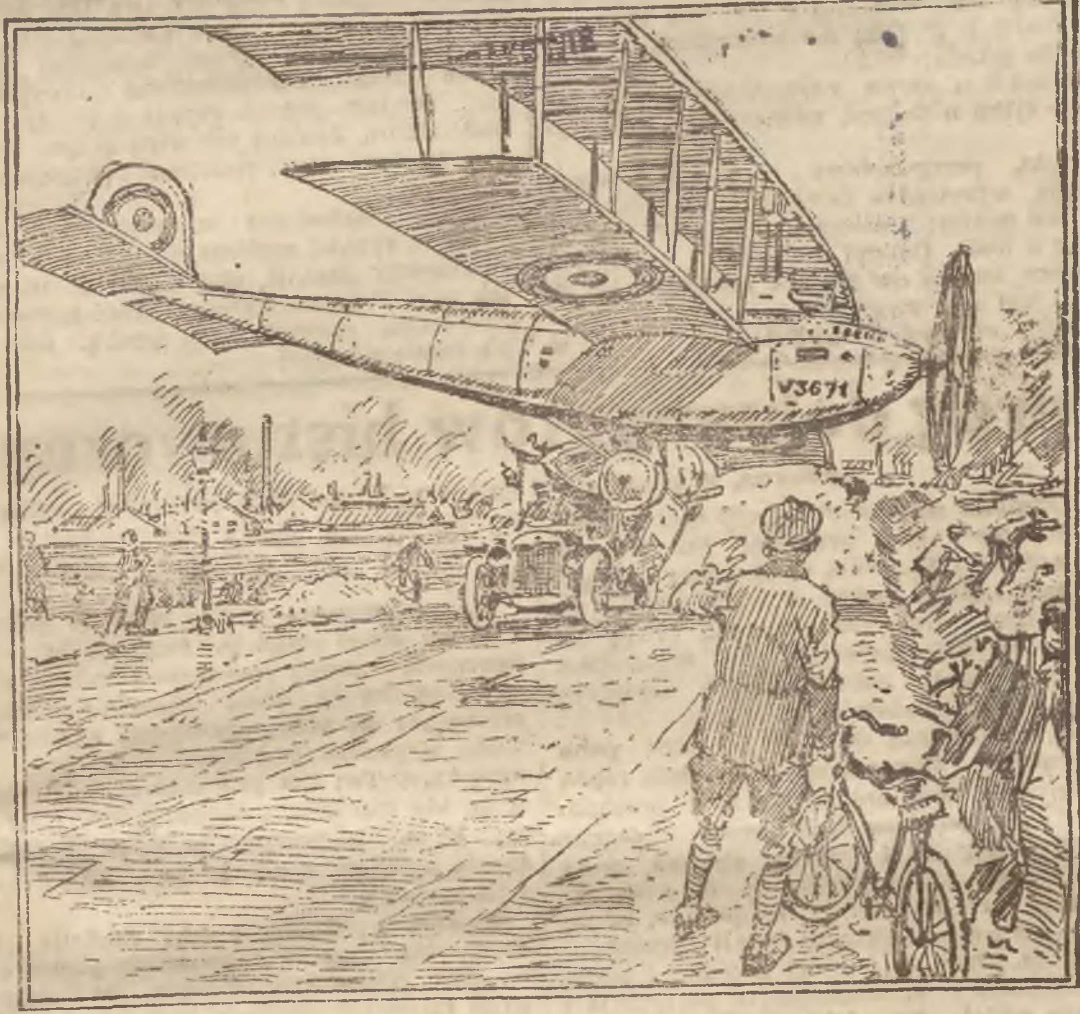
60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Niedziela 21 grudnia 1919. Nr. 344.

Zderzenie automobilu z aeroplanem.



W pewnej miejscowości pod Paryżem zdarzyła się niezwykła katastrofa. Oto aeroplan, który z powodu defektu w drodze zmuszony był do wylądowania, wpadł na przejeżdżający gościńcem automobil ciężarowy. Skutkiem zderzenia aeroplan uległ zniszczeniu, natomiast pasażerowie wyszli z katastrofy względnie szczęśliwie.

Wkroczenie wojsk polskich do Torunia i Bydgoszczy kwestyą bliskich dni.

Warszawa (tel. M.). Z Poznania telegrafują, że **władze tamtejsze poczyniły ostateczne zarządzenia, mające na celu zajęcie ziem, które mają być wydane Polsce. W najbliższych dniach oczekiwany jest wymarsz oddziałów wojsk, które dokonają zajęcia. Wkroczenie wojsk polskich do Torunia i Bydgoszczy nastąpi w pierwszych dniach stycznia.**

Dżuma w Kamieńcu Podolskim?

Lwów (PAT) Okręgowy Urząd Zdrowia we Lwowie otrzymał od prezesa komisyi Zdrowotności z Dowództwa frontu wiadomość, że w **okolicach Kamieńca Podolskiego wydarzyło się kilka wypadków nagłych zachorowań z wynikiem śmiertelnym, budzącym podejrzenie dżumy.** Okręgowy Urząd zdrowia zarządził natychmiast **zbadanie zagadkowej choroby.** Lekarz powiatowy w Skałacie, dr Batko, otrzymał upoważnienie do poczynienia wszelkich koniecznych zorządzeń. Dr Batko **pełnił przez szereg lat obowiązki komisarza sanitarnego na kwarantannie w Egipcie** z ramienia międzynarodowej komisyi dla zwalczania dżumy.

Exposé p. Skulskiego.

Polska czeka na czyny. — Co powiedział p. Skulski? — Kwestya odbudowy kraju. — Reformy w szkolnictwie. — Decentralizacya w dziedzinie oświaty. — Szczegółowy program szkolny. — Polityka finansowa rządu. — Reforma administracyi politycznej. — Konstytucya. — Program w polityce zagranicznej. — Kwestya Galicyi wschodniej.

Kraków, 20 grudnia.

Przed tygodniem — witając nowy rząd — powiedzieliśmy: Czekamy na jego czyny; po czynach, a nie po słowach sądzić go będziemy".

Premier p. Skulski wygłosił wczoraj w Sejmie dłuższą mowę, zawierającą szczegółowy program obecnych sterników nawy państwowej.

Telegramy stwierdzają, że mowa ta nie wywarła zbyt głębokiego wrażenia. Nie jest to tylko wina małego talentu oratorskiego premiera; przyczyny chłodnego nastroju Izby należy poszukać gdzieindziej. Oto z ust premiera słyszeliśmy wiele słów, często rozumnych, lecz nie nowych. Wszyscy mieliśmy sposobność zapoznania się z niemi na setkach wieców i zgromadzeń, wszyscy pamiętamy je z czasów walk nad stworzeniem większości. Ekspose p. Skulskiego porusza piekące kwestye w duchu ustalonego kompromisem programu, nie zatrzymuje się jednak ani na jednej trochę dłużej, nie pogłębia ich. W niewielu też wypadkach uświadamia nas p. Skulski, w jaki sposób chce on zrealizować te piękne hasła, które stanowią część programu rządu, a które uznane już są powszechnie i od dawna za „communis opinio" całego prawie społeczeństwa.

P. Skulski nie powiedział nic nowego; nie mógł on zatem swą mową zelektryzować Izby i kraju.

Jeśliby jednak udało mu się przeprowadzić to wszystko, co wczoraj podniósł do godności zasady, miałby zaprawdę dużą wobec Polski zasługę.

Premierowi i jego rządowi nikt przeszkadzać nie będzie. Zobaczymy, jak praca jego będzie wyglądać.

* * *

W uzupełnieniu naszych wczorajszych depesz zapoznajemy naszych czytelników z dalszymi wywodami p. Skulskiego.

Po omówieniu kwestyi rolnej przeszedł premier do kwestyi odbudowy kraju, zapowiadając, że rząd bezzwłocznie wprowadzi w życie ustawę z 28 lutego b. r. Rząd zamierza też zająć się kwestyą budowy kanałów żeglugowych oraz regulacyą sieci żeglugowych, spławnych, a przedewszystkiem regulacyą Wisły.

Na baczniejszą uwagę zasługuje ustęp o szkolnictwie. P. Skulski stwierdził, że jego zdaniem nie tylko obszar państwa, ale nawet obszar samej Kongresówki jest zbyt duży, aby mógł być rządzony centralistycznie, bez zbiurokratyzowania szkolnictwa. To też rząd wprowadzi zasadę decentralizacyi przez podział państwa na okręgi szkolne, wyposażone w dużą autonomię.

Zasada decentralizacyi jest — jak sądzimy — słuszna nie tylko w odniesieniu do szkolnictwa, lecz i do wszystkich innych dziedzin życia. — Szczególnie w okresie przejściowym, gdy dzielnice, złączone dziś znowu, posiadają jeszcze setki odrębności w stosunkach prawnych, ekonomicznych i t. p., taka rozumna decentralizacya byłaby wskazaną. Trzeba tylko, aby decentralizacya nie była zbyt daleko idącą, aby nie osłabiła samego rdzenia państwa przez zatracenie jednolitej linii kierowniczej.

Jakie szczegółowe projekty w kwestyi szkolnictwa przedstawił premier?

Dążeniem organizacyjnem — rzekł on — będzie zaprowadzenie wszędzie 7-letniego nauczania, opartego na jednolitym dla całego państwa programie, przy równoczesnem, jak największem ograniczeniu szkół o jednym nauczycielu, wprowadzeniu wszędzie wyższego typu szkół, których koroną będą szkoły o 7 nauczycielach. Gdy idzie o szkoły średnie, rząd będzie dążył do wyzyskania objawu żywiołowego dążenia młodzieży włościańskiej do wyższego wykształcenia.

P. Skulski przyrzekł wydatną akcyę w kierunku materyalnego popierania wyższego szkolnictwa. Pragnie on, ażeby Polska w każdej dziedzinie naukowej posiadała przynajmniej jedno ognisko pierwszorzędne, w którem młodzież nasza mogłaby nabyć prawdziwą wiedzę.

Szczególną opieką otoczy rząd szkolnictwo zawodowe.

Jest to bardzo pożądanem, gdyż tylko w ten sposób będziemy mogli przygotować normalny rozwój życia gospodarczego. Braki pod tym względem są niestety bardzo rażące.

W zakresie polityki finansowej za najpierwszy cel podaje p. Skulski „uporządkowanie stosunków walutowych, które z miesiąca na miesiąc coraz bardziej się pogarszają i wywołują poważne troski o przyszłą równowagę finansową całego państwa. Przygotowane w tej mierze uprzednie zarządzenia przyspieszono tak, żeby najpierw nastąpiło ujednostajnienie znaków obiegowych w całej Polsce i w najbliższym czasie, a następnie żeby wprowadzoną została nowa waluta polska, mająca znamiona całości wobec kursu zagranicznego. Nowe podatki dochodowe i spadkowe, których projekty są gotowe, dostarczą skarbowi zwiększonych dochodów. Rząd obiecuje wniesienie projektu znacznego

podatku od powiększenia dochodów, będących wynikiem zysków wojennych."

W tem miejscu nasuwają się mimowoli smutne refleksye. W gabinecie niema p. Bilińskiego. A wszak nikt może tak, jak on, nie znał skomplikowanego splotu zagadnień, składających się na politykę finansową państwa. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że zarys programu p. Skulskiego w dziedzinie skarbowej jest tylko powtórzeniem wielokrotnych enuncyacyi p. Bilińskiego, a wszystkie przygotowania do sanacyi, o których p. Skulski mówił, są jego dziełem (nowe podatki!).

Kilka słów poświęcił p. Skulski także sprawie unormowania spraw, odnoszących się do życia przemysłowego i handlowego.

Przyrzekł on wypracowanie i przedłożenie Sejmowi ustaw o ustroju władz przemysłowych oraz o reprezentacyi handlu i przemysłu. — W kwestyi taryfy celnej zamierza rząd wprowadzić taryfę tymczasową i zająć się skonstruowaniem taryfy definitywnej.

Premier przyrzekł też starać się o usprawnienie komunikacyi kolejowej przez pomnożenie taboru, przy równoczesnej oszczędności paliwa.

„Najbliższe zadania ministerstwa spraw wewnętrznych — wywodził w dalszym ciągu premier, — stanowią: reorganizacya władz administracyjnych I. instancyi na zasadzie unifikacyi, oraz organów władz administracyjnych II. instancyi, województw na terenie byłego zaboru rosyjskiego w związku z wprowadzeniem województw, które zaczną fungować w styczniu 1920 roku, reorganizacya ministerstwa spraw wewnętrznych ze zmniejszeniem liczby istniejących sekcyi (brawo! jeszcze czas!), zniesienie Wydziału krajowego b. Galicyi, oraz wprowadzenie organów województw na terenie byłego zaboru austryackiego, wprowadzenie organów samorządnych w pozostałych powiatach wschodnich, oraz uregulowanie spraw finansowych i komunalnych".

Oby te zarządzenia spowodowały rychłe uzdrowienie naszej administracyi politycznej, tak bardzo niestety szwankującej. Sprężysta akcya rządu byłaby tu bardzo konieczną. Przy tej sposobności zaznaczamy, że istotnie już czas najwyższy, aby przeprowadzić sanacyę u podstaw, t. j. dokonać unifikacyi władz I. instancyi. Panujące dziś stosunki, o których dziennik nasz wielokrotnie pisał, zakrawają na humorystykę. W każdem mieście istnieje szereg urzędników I. instancyi, niezależnych od władzy politycznej I. instancyi, lecz podlegających wprost Warszawie. Jaki chaos i rozluźnienie na tem tle się wytwarza — nie trzeba chyba dodawać.

Ostatnią sprawą z zakresu polityki wewnętrznej, o której p. Skulski wspomniał, jest kwestya konstytucyi. Niestety, prześlizgnął się on tylko po niej, ograniczając się do podania zasad na których kompromis między stronnictwami doszedł do skutku. Sprawie tej należało większą uwagę poświęcić. Wszak Sejm obecny jest konstytuantą! P. prezydent ministrów nie podkreślił, że ułożenie i uchwalenie konstytucyi jest zasadniczem zadaniem Izby.

Część ekspose, poświęcona polityce zagranicznej, wypadła bardzo blado.

Główne jej ustępy podaliśmy już w depeszach wczorajszych. P. Skulski zaznaczył, że realną podstawą naszego dobrego stosunku do ententy jest szczery sojusz z naszej strony, a uznanie konieczności silnej Polski ze strony państw zachodu. Polska dąży do jak najszybszej ratyfikacyi pokoju, gdyż tylko wtedy będzie można ustalić zachodnią granicę Polski; równocześnie dążyć będzie do ustalenia granic wschodnich.

Jakie są nasze minimalne żądania odnośnie do wschodu, p. Skulski nie powiedział. Szkoda, zaprawdę szkoda!

Z kompleksu spraw wschodnich wspomniał premier tylko o Galicyi wschodniej. Oto jego słowa:

„Projekt, przygotowany przez konferencyę pokojową, wprowadza nowy teren administracyjny pod nazwą: „Galicyi wschodniej". Nie decydując o losie Galicyi wschodniej w sposób stanowczy, oddaje ów projekt Polsce na lat 25 mandat nad nią, gwarantując jej jednocześnie stanowisko autonomiczne. Delegacya polska w Paryżu założyła protest przeciw temu projektowi, żądając uznania Galicyi wschodniej za prowincyę autonomiczną, stanowiącą część składową państwa polskiego. Na tem stanowisku stać będziemy. (Brawa). Jestem przekonany, że Rada najwyższa uwzględni nasze główne żądania."

Sądzimy, że enuncyacya taka była za mało energiczną. Wola narodu naszego do utrzymania Galicyi wschodniej jest tak niezłomną, miłość do tej dzielnicy tak żywiołową, że słowa wyrzeczone o niej z trybuny rządowej, winny były brzmieć, jak przysięga: „Ziemi tej nie damy, ktokolwiek by nam ją chciał odebrać!"

Kwesyą wątpliwą jest także, czy słusznem jest stanowisko, żądające uznania „Gal. wsch." za autonomiczną część państwa polskiego. Wielu ludzi w Polsce sądzi, że należałoby stanąć na platformie autonomii narodowej Rusinów, a nie autonomii terytoryalnej Galicyi wschodniej. Trudno jednak czynić o to wyrzuty p. Skulskiemu. Zasługę czy winę w tym względzie zapisać się musi na rachunek delegacyi polskiej w Paryżu.

Premier zakończył ustepem, wyrażającym życzenie rychłej realizacyi Ligi narodów. Pragnęlibyśmy istotnie, aby stosunki ułożyły się tak pomyślnie, że kwestya „Ligi narodów" będzie naszą najważniejszą troską. Dziś mamy ich niestety więcej.

Szereg dokumentów historycznych

Warszawa, 19 grudnia.

(A.) Dziennik urzędowy rzeczypospolitej polskiej „Monitor Polski" przyniósł już dekrety pana Naczelnika Państwa, zwalniające cały gabinet pana Paderewskiego z urzędowania na stanowiskach ministeryalnych, oraz drugą seryę dekretów, które powołują na stanowiska ministrów członków gabinetu pana Leopolda Skulskiego z tym ostatnim na czele.

Dekret, przynoszący dymisyę gabinetu pana Paderewskiego i jego samego jako szefa rządu wykonawczego, nosi datę dnia 9-go grudnia. Jest on kontrasygnowanym przez Paderewskiego. Ten dokument przeczy słowem pana Paderewskiego, wypowiedzianym na posiedzeniu sejmowem z dnia 27-go listopada r. b., jakoby ministrowie resortowi złożyli prośbę o dymisyę na jego ręce, on zaś pozostał i nadal prezesem ministrów, urzędującym faktycznie i formalnie nadal. **Naczelnik Państwa nie robi tej różnicy i zwalnia z piastowanych urzędów zarówno Paderewskiego, jak również innych ministrów równocześnie jednego i tego samego dnia,** to jest dnia 9 grudnia 1919 r. W dokumencie, wystosowanym do Paderewskiego, mieści się przecież wzmianka, że pan **Naczelnik Państwa porucza mu misyę utworzenia nowego gabinetu.** Trzeba tutaj podkreślić wielką różnicę: Paderewski dnia 9 grudnia dostaje misyę utworzenia gabinetu, lecz nie zostaje prezesem gabinetu.

Co najciekawsze, już w dniu 10 grudnia, a więc na drugi dzień po otrzymaniu misyi utworzenia nowego rządu pan Paderewski wystosował list do pana Naczelnika Państwa, zrzekający się misyi utworzenia gabinetu z powodu nieprzezwyciężonych trudności, jakie spotyka. Ten list jest dokumentem politycznym, ale nie prawnopaństwowym. Nadto wiemy, że pan Paderewski otrzymał misyę utworzenia gabinetu znacznie wcześnie, niż w dniu 9-ym grudnia.

Następnie „Monitor Polski" drukuje z kontrasygnacyą pana Paderewskiego pisma odręczne pana Naczelnika Państwa do poszczególnych członków gabinetu ustępującego. Z tych listów się dowiadujemy rzeczy mało znanych szerszej publiczności. A mianowicie pan Julian Eberhardt **był przez cały czas urzędowania tylko kierownikiem ministeryum kolei żelaznych.** Naczelnik Państwa dziękuję mu gorąco „za usilną i owocną pracę". Nawiasem mówiąc, warto przypomnieć, że to właśnie nieudolność pana Eberhardta spowodowała katastrofę żyw-

DR. ADOLF KLĘSK.

BÓL.

Gdy się ukłuje szpilką w palec, natenczas doznaję w tej chwili przykrego uczucia, które zowię bólem. Ból ten lokalizuję dokładnie w miejscu uszkodzenia. Są jednak stany chorobowe, w których po ukłóciu szpilką chory doznaje nie zaraz, lecz dopiero w pewien czas uczucia bólu i nieraz uczucie to występuje kilkakrotnie, choć raz ukłóło. Po amputacyi kończyn, chorzy odczuwają zupełnie wyraźnie długi czas jeszcze bóle w palcach już nie istniejących. Istnieją wreszcie schorzenia środkowego układu nerwowego, cechujące się upośledzeniem czucia lub nawet zupełnem znieczuleniem partyi obwodowych. Chory nieraz upiecze sobie ciało a nic nie czuje.

Fakta te dowodzą, że siedliskiem bólu jest tylko centralny układ nerwowy, a umiejscawianie bólu na obwodzie jest znanym faktem t. zw. projekcyi wrażenia nerwowego na zewnątrz.

Przypuszczano, że ból jest spotęgowanem czuciem, bo często zwykłe wrażenie dotykowe, w miarę wzrostu podnięty w końcu ból wywołuje.

Rychło przekonano się jednak, że drogi bólu biegną zupełnie odrębnie. Wiemy n. p., że są środki lecznicze, które potrafią te oba rodzaje czucia od siebie odłączyć. Kokaina n. p. znosi uczucie bólu, a nie znosi czucia dotyku, naodwrót znów saponina znosi dotyk a bólu nie wraża.

Potwierdziły tę odrębność obu czuć także badania budowy rdzenia pacierzowego. Aby ból wystąpił, koniecznem jest silne podrażnienie zewnętrzne, przewodzenie tego podrażnienia przez nerwy i rdzeń, a wreszcie odczucie tego podrażnienia przez korę mózgową i projekcya uczucia bólu na zewnątrz. Skoro która z tych dróg jest zamkniętą lub chorą, ból się nie zjawi. Na tem opiera się też t. zw. znieczulenie przy operacyach. Możemy znieczulić dane miejsce przy zakończeniu nerwów (mrożenie miejsca operacyi, smarowanie lub wstrzyknięcie kokainy), dalej możemy znieczulić nerw prowadzący czucie w przebiegu (znieczulenie przewodnictwa), dalej znieczulić możemy drogi rdzeniowe (znieczulenie rdzenia pacierzowego metodą **Corning-Biera**), a wreszcie znieczulić możemy korę mózgową (narkoza ogólna).

Znieczulanie znane było już w czasach starożytnych; wspomina o niem n. p. **Pliniusz i Dioscorides.** Zwykle używano znieczulania kory mózgowej przez podawanie napojów odurzających lub przez zmuszanie do wdechiwania parzonych ziół. Do tego celu używano głównie mandragory (atropa mandragora) jako wyciągu na winie lub jako soku świez. korzeni, lub jako spongia somnifera do wdychiwania. Ogólne odurzenie osiągano też przez upajanie alkoholem, haszyszem, opium, ucisk żył szyjnych lub wreszcie znieczulano z pomocą hypnotyzmu i suggestyi. Starożytni znali też sposoby miejscowego znieczulania zwłaszcza zimnem i kwasem węglowym (marmur skrapiano octem) i uciskiem danej części ciała. Działanie eteru wykrył amerykański lekarz **Jackson**, a do narkozy zastosował go **Morton**, a chloroform wykrył **Liebig** a zastosował go ginekolog **Simpson.** Kokainy od dawnych czasów używali mieszkańcy Boliwii i Peru, żując liście celem zaspokojenia głodu, a do znieczulenia zastosował kokainę w r. 1884 **Koller.**

Czucie bólu składa się z dwóch części: z wrażenia przedmiotowego i uczucia podmiotowego. Zaledwe od tego, która z tych części składowych przeważa, określa charakter bólu cierpiący odpowiednio. N. p. przy kurczeniu się mięśni nazywamy ból kurczowym, ból izochronniczny z pulsacyą krwi pukającym, ból wzdłuż nerwu latającym i t. d. Na określenie bólu wpływa narząd, w którym ból się zjawia. Bóle w stawach określa się jako łamanie, na błonach śluzowych jako palenie, na skórze jako pieczenie. Podmiotowo cierpiący stara się ból rozmaicie definiować. Bolesność głowy odczuwa się jako wrażenie ściskania czaszki obręczą, w brzuchu jako uciskanie w pasie, liczne krótkotrwałe ściśle ograniczone bóle zowie się kłóciem, lub gdy występuje atakami kolką. W przypadkach bólu przedmiotowo nieokreślonego stara się cierpiący na mocy doświadczenia wyrazić charakter tegoż, przyczem nieraz kombinuje. N. p. ból występujący w kilku miejscach równocześnie, łączy cierpiący w wyobraźni najkrótszemi idealnemi liniami i stąd powstaje określenie bólu przeszywającego na wylot. Ewentualnie używa cierpiący porównań mówiąc: „boli mnie tak jakby kto wbił mi nóż w ciało i zakręcił nim" i t. p.

Rozszerzanie się bólu z danego chorego miejsca w dal lub nawet przeskok bólu w miejsce odległe, zowiemy promieniowaniem bólu. Kilka takich ciekawych spostrzeżeń podaję poniżej. **Tissot** leczył głuchego, który przy drażnieniu przewodu usznego, doznawał silnego bólu w języku. **Nelaton** wspomina o chorym zranionym w kark, który przy oddawaniu moczu czuł zawsze silny ból w ranie. Chory **Weir-Mitchella** po amputacyi lewego ramienia odczuwał silne bóle w kikucie przy ziewaniu. Znane są też powszechnie bóle barku przy cierpieniach wątroby, pieczenie w nosie przy tasiemcu kiszek, bóle kolana przy zapaleniu biodra i t. p. Ból dłużej trwający pociągnąć może za sobą różne powikłania — najczęściej występują: wychudzenie, utrata apetytu, siwienie lub rudzenie

nościkwą w połowie listopada.

Bardzo gorąco i z obszernem umotywowaniem dziękuje pan Naczelnik Państwa panu Wojciechowskiemu za „planową i celową działalność na wyjątkowo trudnem i odpowiedzialnem stanowisku, na którem położył Pan ogromne zasługi, organizując i ujednostajniając administracyę wewnętrzną Państwa.“ O wiele chłodniej brzmi podziękowanie dla pana dra Leona Bilińskiego. **Jest ono już tylko „gorące“.** Jego praca jest „usilna i owocna“, jak u pana Eberhardta. I jego stanowisko było tak, jak u pana Eberhardta „trudnem i odpowiedzialnem“.

Razem z wszystkimi ministrami otrzymał dymisyę także i pan Iwanowski, minister pracy i opieki społecznej, który faktycznie już od lipca nie pełnił obowiązków i **którego od tego terminu nikt nie uważał za ministra.**

Nominacye nowych ministrów są zupełnie krótkie. Nawet i starych ministrów, którzy z gabinetu pana Paderewskiego przeszli do gabinetu pana Skulskiego, **pan Naczelnik Państwa mianuje całkowicie na nowo, nie używając formułki austryackiej, która zwykle powoływała się na nominacyę ponowną.**

Prezes ministrów ma w ręku niemianowanie ministrów kultury i zdrowia publicznego, ponieważ pan Naczelnik Państwa będzie czekał jego wniosków uzupełniających. **Pan prezes ministrów może zatem owych wniosków uzupełniających nie przedstawiać.**

Czesi skazali na śmierć Ślązaka rzekomo za szpiegostwo.

Zamaskowany konfident-świadek. — Unieważnienie wyroku.

Cieszyn, 19 grudnia.

„Pravo Lidu“ donosi: Dnia 13 października odbyła się w Pradze na Hradczynie rozprawa przeciw Emanuelowi Zuczkowi (ze Śląska), oskarżonemu **o szpiegostwo. Zuczek został aresztowany przez konfidenta, w służbie czeskiej.** Sąd dywizyjny zapytywał komendę czeską na Śląsku o nazwisko owego konfidenta. Otrzymał jednak następującą odpowiedź:

„DLA BEZPIECZEŃSTWA OSOBY KONFIDENTA NAZWISKA JEGO PODAĆ NIE MOŻEMY“.

Jak wynika z aktów urzędowych naczelnej komendy, podano w formie rozkazu, że „incognito“ tego świadka musi zostać zabezpieczone. I na rozkaz z góry czeski sąd dywizyjny **dopuścił anonimowego zamaskowanego świadka.** Ten „świadek“ podał, że zna on bardzo dobrze obwinionego, jak i obwiniony jego i dlatego **nie może być przezeń poznanym.** Z tego wynika, że nazwisko konfidenta Henryk Piprek jest anonimem (przybranem nazwiskiem) po to tylko, aby go można było prowadzić w aktach sądowych. W sali rozpraw zjawił się „Piprek“

Z NASTAWIONYM KOŁNIERZEM I TWARZĄ ZAWINIĘTĄ CHUSTĄ.

Zakapturzony świadek zeznał, że widział jak Zuczek przyszedł do komendy armii polskiej w Cieszynie i pobrał [...]250 K honoraryum od polskiego porucznika Szewczyka. Przy aresztowaniu Zuczka znaleziono **notatnik z nazwami dwóch gmin, w których się znajdują stanowiska naszych bateryi,** dalej 14 gmin pogranicznych, o których Zuczek podał, że jeździł tam w interesach handlowych.

Zuczek wyparł się, jakoby miał co wspólnego z Szewczykiem i powoływał się na bezskuteczne świadectwo Hroka, Polaka, który prosił go, aby pozdrowił jego kochankę, która mieszka w jednej z notowanych gmin, do których sam nie miał przystępu.

Zuczek został na podstawie tego jednego jedynego zakapturzonego „świadka“ pod pseudoninem Piprka,

PRZEZ CZESKI SĄD WOJENNY SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Wskutek sprzeciwu wniesionego do najwyższego sądu wojennego, został ów **wyrok unieważniony i ma zostać przeprowadzona ponowna rozprawa.**

„Najwyżej stojące osobistości“ w Czechach wmieszane w aferę cukrową.

Odroczenie rozprawy przeciw Jirakowi.

Cieszyn, 19 grudnia.

Szeł sekcyi Jirak, który usiłował **przekupić Benesza 20 milionami koron w znanej aferze cukrowej,** siedzi nadal w więzieniu i ma stanąć przed sądem w Bernie.

Jak donosi berneński „Pozor“ — Jirak zagroził, że poczyni rewelacye, któremi **skompromituje „najwyżej stojące osobistości“ w państwie czeskiem,** o ile nie zostanie zwolnionym z więzienia.

Z tego powodu — pisze „Pozor“ **przesunięto termin już wyznaczonej przeciw Jirakowi rozprawy.** Będą do niej dopuszczeni **tylko zaufani reprezentanci stronnictw politycznych.**

Z tych ostrożności widać, że „najwyżej stojące osobistości w państwie czeskiem **mają dużo masła na głowie** i boją się wychodzić na światło dzienne.

Czeska „wspaniałomyślność“.

Nowy Targ, 19 grudnia.

„Slovensky Dennik“, „Nowa Orawa“ i inne czeskie gazety rozpisują się o wspaniałomyślności prezydenta Masaryka, który dał rzekomo amnestyę wszystkim żołnierzom ze Spisza i Orawy, pozostającym w Polsce, jednocześnie słodkimi wyrazami wabi ich, **by powrócili na Spisz, gdzie przyjmą ich „otwartemi ramionami“.** Nasi Spiszacy i Orawiacy dotychczas **nie reagowali na zaprosiny czeskie i reagować na** nie nie myślą. Ich hasłem, jak dotąd, tak i nadal jest bronić Spisz i Orawę, wypędzić Czechów z rodzinnej zagrody, choćby kosztem własnej krwi i własnego życia.

Terror czeski.

W obawie przed coraz silniejszymi wpływami polskimi na terenie plebiscytowym, Czesi **sprowadzili do Sło[...] Wsi na Spiszu 40-stu żandarmów, zarówno w celu ograniczania wolności osobistej mieszkańców jak i dla systematycznego szpiegowania tychże.**

Podstęp czeski.

Czesi zebrali pewną ilość Słowaków oraz paru górali orawskich w celu pokazania im Pragi i złożenia hołdu Masarykowi. Wycieczkowicze ci nie wiedzieli absolutnie, dokąd i po co jadą, świadczy zaś o tem fakt, który się zdarzył w Rudkach na kolei Koszycko-Bogumińskiej. Mianowicie kolejarze węgierscy, będący w służbie czeskiej, wypytywali z zaciekawieniem wycieczkę, dokąd jedzie. **Chłopi odpowiedzieli, że nie wiedzą, gdyż zapłacono im podróż, zaopatrzono w produkty na drogę, ale jaki jest jej cel nie wiedzieli.** Później zaś Czesi nie omieszkali napisać o „delegacyi“, protestującej u Masaryka przeciw plebiscytowi.

Fałszowanie faktów.

Wydawane przez Czechów czasopisma słowackie „Slovensky Dennik“ i „Nova Orawa“ nr. 47, a za nimi urzędowa czeska agencya telegraficzna podają, że na wiecu w Poroninie, protestującym przeciwko ukróceniu praw polskich na Spiszu przez rzekomo aneksyonizm polski, oburzona ludność miała pobić znanego działacza orawskiego, księdza **Ferdynanda Machaja** i jego zwolenników, zaś notaryusz nowotarski, **dr Franciszek Horak,** miał otrzymać ciężką ranę nożem w plecy. Ciekawym prawdziwości tych zajść z przyjemnością komunikujemy, **że tak ksiądz Machaj, jak i dr Horak cieszą się najlepszem zdrowiem.**

się włosów, zmiany barwikowe skóry, wypadanie włosów i t. p.

Nagłe silne wrażenie psychiczne może ból natychmiast wstrzymać. Należą tutaj: ustanie bólu zęba przy siadaniu na fotel dentysty, zapominanie o bólu w miłem towarzystwie, w pośpiechu, przy silnym przestrachu i t. p. Z organów ludzkich nie wszystkie są jednako na ból czułe; tak n. p. włosy, paznokcie i nabłonek są na ból nie czułe. Niektóre organa są bolesnemi dopiero w stadyum patologicznem (kości, ścięgna, przewód pokarmowy). Człowiek przejmujący się bólem cierpi podwójnie. Ból t. zw. moralny jest czasem silniejszy jak fizyczny i człowiek w celu zagłuszenia go zadaje sobie cierpienie fizyczne, n. p. wyrywa włosy, kąsa się, szczypie, bije i t. p. W pojedynku, na polu walki i wśród silnego podniecenia nie odczuwa się często bólu, co najwyżej zaś tylko jako wrażenie dotykowe. Pacyenci moi wojenni opowiadali mi nieraz, że poczuli jakby uderzenie, lub nawet dopiero ciepła krew lejąca się z rany pod ubraniem zwróciła ich uwagę na zranienie. **Pascal** przy pracy zapominał zupełnie o swej rwie nerwowej, a **Kant,** jak pisze o sobie, mógł siłą woli wstrzymywać ból. Fakirowie indyjscy w ekstazie zadają sobie najokrutniejsze rany nie odczuwając nic zgoła.

Pewne stany psychiczne, cierpienia umysłowe i nerwowe wywołać mogą zupełną bezbolesność. Spotykamy to typowo w histeryi. **Charcot** wywoływał tę bezbolesność przez wznawianie i hypnozę i dowolnie przenosił ją z jednej połowy czoła na drugą. Zapewne podobnej przyczynie zawdzięczają zniesione odczuwanie bólu torturowani i męczennicy.

Ból może być wstrzymanym i przez zwykłe wrażenia dotykowe. N. p. sprawiamy sobie nieraz ulgę uciskając miejsce bolące, robiąc zimne lub gorące okłady, ew. przykładając na dane miejsce synapizma lub drapiąc skórę.

W pewnych wypadkach układ nerwowy jest znów przeczulony i wrażenia, które normalnie wywołują czucie dotykowe są już bolesnemi. Spotykamy to często przy stanach zapalnych, n. p. w zapaleniu otrzewnej już lekki ucisk kołdry sprawia choremu ból. Wogóle odczuwanie bólu jest bardzo indywidualne, a nawet nieraz różne u tego samego osobnika, albowiem pobudliwość nerwów ulega ciągłym wahaniom. Prócz tego odczuwanie bólu zależy od natężenia częstości i jakości podniety, przyzwyczajenia, rozległości obszaru podlegającego, podniecie, stanu zdrowia i inteligencyi osobnika. Ludzie prości są na ból znacznie mniej wrażliwi jak inteligentni *). Człowiek nerwowy reaguje na ból silniej jak rdzennie zdrowy, który co najwyżej będzie przy tem niecierpliwy. Reakcya na ból objawiać się może różnie: jedni skupiają się w sobie i mówimy o nich, że są cierpliwi, inni wyładowują się przytem inną drogą krzycząc, rzucając się i t. p., wreszcie, co często u cierpliwych się zdarza, tracą przytem świadomość i mdleją.

Z biegiem czasu trwały ból stać się może niemal drugą naturą człowieka, a nawet wywoływać rozkoszne uczucia, na co w rozmaitych zboczeniach płciowych mamy liczne dowody.

Ból jako stan świadomości może być odtwarzanym na mocy kojarzeń wyobrażeń także bez podniety zewnętrznej, a silne wmawianie w siebie lub obawa przed bólem, może stać się przyczyną powstania bólu.

Także bóle „duchowe“ mają wszystkie niemal cechy bólu rzeczywistego, mogą wywoływać odruchy, a nawet zmiany odżywcze podobnie jak bóle na tle podniety zewnętrznej.

Jakkolwiek ból jest bardzo przykrym objawem, to jednak występowanie jego ma tę dobrą stronę że daje znać organizmowi o chorobie. Ludzie prości uznają też chorobę dopiero wtedy za godną leczenia, gdy staje się bardzo bolesną. Niestety najstraszniejsze nieraz choroby przebiegają często bezboleśnie i ludzie nie leczą się dlatego na nie; chyba że zmusza ich do tego inne niepokojące objawy, jak krwotoki, wynędznienie, cuchnienie itp. Niestety objawy te występują już ukryte w stadyach bardzo późnych, nieraz nieuleczalnych.

Dwie n. p. straszne choroby ludzkości: raka i suchoty cechuje zupełna niemal bezbolesność i dlatego zgłaszają się pacyenci zwłaszcza z rakiem wewnętrznym, zwykle już za późno do leczenia.

O ile ból zwraca uwagę cierpiącego, o tyle znowu brak tegoż lub znieczulenie nie dziwią nieraz pacyenta i dopiero lekarz kieruje uwagę chorego na ten objaw. Miałem raz w leczeniu pacyenta z wiądem rdzenia (tabes), który wymachiwał, gdy poraz pierwszy go odwiedziłem, potrzaskaną stopą i śmieszyło go, że mu się stopa tak „dynda“ i nie chciał wierzyć, że ma kości złamane, ale wskutek wiądu nic nie czuje.

Bóle stałe ryją na twarzy swe typowe ślady w postaci zesunięcia brwi ku środkowi i górze, zaciśnięcia zębów i rozszerzenia ust, fałdów noso-policzkowych i rozszerzenia nozdrzy.

W rzeźbie typowo przedstawia ból postać Leokoona umierającego gladyatora i Niobe.

*) **Collier** przytacza ciekawy dowód małej wrażliwości na ból u dzikich. Po przywiezieniu na Nową Zelandyę obuwia artykuł ten wkrótce stał się ogromnie przez krajowców pożądanym. Gdy który z dzikich dorwał się do butów, przemocą wbijał je na stopę, a gdy buty były za ciasne, ucinał sobie spokojnie po kolei palce, konopiami tamował krwotok i z dumą zaraz paradował w bucikach.

Smierć z ręki kochanki.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 19 grudnia.

Karany już kilkakrotnie za kradzieże i rabunki przemyślanin, Władysław Lityński, zabawiał się onegdaj wieczorem w mieszkaniu swojej przyjaciółki, Franciszki Miałkowskiej, zaprosiwszy nadto towarzysza swego niewiadomego dotąd nazwiska. Podczas tej zabawy wypito sporą ilość wódek, które płacił ów zaproszony gość, starając się zjednać sobie względy Miałkowskiej. Już nad ranem gość ten posłał jeszcze Miałkowską po wódkę, dając jej 80 koron. Gdy wróciła, zabawa szła dalej dawnym trybem.

Lityński jednak, nie mogąc pohamować swej zazdrości, począł czynić Miałkowskiej ostre wymówki. Wówczas Miałkowska, podniecona alkoholem, prawdopodobnie na żarty, wyjęła z kieszeni surduta Lityńskiego rewolwer i skierowując go przeciw niemu, **zagroziła, że go zastrzeli**, jeśli nie przestanie jej dokuczać. W tej chwili w niewytłómaczony sposób padł strzał i **ugodził w głowę Lityńskiego**, który zginął na miejscu. Ów gość ulotnił się zaraz po wypadku i ukrywa się dotychczas, Miałkowską zaś odstawiono do aresztu śledczego jako podejrzaną o zabójstwo. **S.**

Tragiczny zgon ułana.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 19 grudnia.

Ofiarą własnej nieostrożności padł przed kilku dniami stacyonowany w Przemyślu ułan II. pułku, Wasyl Kaszuba.

Widownią wstrząsającego wypadku był tor kolejowy tuż za stacyą przemyską obok rampy przy ulicy Maryackiej. Nie zważając na to, że rampa była zamknięta, Kaszuba wszedł na tor. Nadjeżdżający w tej chwili z Przemyśla w kierunku Lwowa pociąg potrącił go i rzucił na ziemię. Nieszczęśliwy Kaszuba dostał się pod koła lokomotywy, które przeszły mu przez brzuch i odcięły obie nogi. Z pod pociągu wydobyto już tylko poćwiartowane zwłoki. **S.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sobota **20** grudnia

Św. Teofila

Wschód słońca 7·35

Zachód słońca 3·40

Długość dnia 8·05

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Nina"
Niedziela popoł.: „Jeszcze wczoraj".
Wieczór: „Nina".

TEATR „BAGATELA".

Sobota popoł.: III. Przedstawienie dla dzieci.
Wieczór: „Tancerka".
Niedziela popoł.: „A B C w miłości".
Wieczór: „Roztwór prof. Pytla".
Poniedziałek: „Tancerka".
Wtorek: „Tancerka".

TEATR POWSZECHNY.

Sobota: „Białe fartuszki".
Niedziela popoł.: „Siostra Helena".
Wieczór: „Potasz i Perlmutter".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Sobota: „Wicemałżonek".
Niedziela popoł.: „Polska krew".
Wieczór: „Wicemałżonek".
Poniedziałek: „Miłość walca".
Wtorek: „Tam gdzie skowronek śpiewa".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny, Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Beethoven" (z ilustr. muzyczn.)

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).
Sobota: J. Flach: „Miłość w poezyi polskiej".

—o—

Transport żołnierzy polskich w drodze do Gdańska.

Były niemiecki parowiec „Santa Elena" nadszedł do Holtenau. **Parowiec ten znajduje się w drodze do Gdańska z 408 żołnierzami polskimi w rynsztunku bojowym, który wcieleni być mają do armii polskiej i 600 jeńcami wojennymi niemieckimi.** W Braunsbuettel udało się 5 niemieckim żołnierzom zbiec. Wysłano za uciekającymi Niemcami w pogoń **ekspedycyę karną wojska polskiego.** Niemcy nadesłali nad kanał „żelazną dywizyę". Po załatwieniu zadania i wymianie obustronnej strzałów, **okręt udał się w dalszą drogę do Gdańska.**

—o—

Wojska Bermondta w Gdańsku.

Dziennik gdański pisze: Na ulicach Gdańska spotyka się obecnie większe lub mniejsze grupy żołnierzy w czapkach z **kokardami rosyjskiemi**. Żołnierze ci należą do powracających z krajów nadbałtyckich **oddziałów Bermondta**. Ogółem znajduje się obecnie w Prusach Zachodnich **około 15 tysięcy wojsk Bermondta.**

Przylot samolotu z 10 pasażeram z Anglii do Warszawy.

W dniu dzisiejszym spodziewany jest **przylot do Warszawy wielkiego samolotu dwumotorowego, typu „Handley Page" odbywającego podróż z Anglii, z przeszło 10 pasażerami.**

Samolot ten jest jednym z seryi, nabywanych obecnie przez **Narodowe Towarz. żeglugi powietrznej w Polsce** — dla ustalenia **normalnej powietrznej komunikacyi osobowo-handlowej.** Samolot, który spodziewany jest w Warszawie — pilotują w obecnym locie anglicy. Wczoraj przybył on już do Poznania. Siła nośna aparatu wynosi około 2000 klg., nie bierze pilotów, mechaników i materyałów pędnych. W czasie wojny aparaty tego typu były w użyciu przy nocnych bombardowaniach.

Wykupno miejsca kąpielowego nad Bałtykiem z rąk niemieckich.

Miejsce kąpielowe Westerplatte sprzedał dotychczasowy właściciel, p. Rudolf Lettau **za 1 milion marek pewnej spółce polskiej.** Po długiem dzierżawieniu Westerplatty zakupił p. Lettau to miejsce kąpielowe w r. 1910 od spółki „Weichsel" wraz z „Kurhausem", halą nadbrzeżną, łazienkami i kilku domami dla kuracyuszy. **Niemcy podnoszą z tego powodu wrzawę,** iż takie przedsiębiorstwo powinno być własnością miasta, dla użytku „szerszej publiczności", a nie przechodzić na własność prywatną. Wyrażają oni przytem nadzieję, iż miasto nie **potwierdzi układu kupna.**

Jeden numer gazety — 5 rubli.

(l.) W Kijowie, który w ciągu ostatnich dwu lat 15 razy zmieniał swych władców, a obecnie otrzymał na odmianę szesnastego pana w postaci bolszewików, jeden numer codziennej gazety kosztuje ni mniej ni więcej, tylko 5 rubli. Cóż powiecie na to wy wszyscy, którzy sarkacie na drożyznę naszych dzienników?!) W naddnieprzańskiej stolicy wychodzą obecnie „Kijewlanin", Kijowskie Echo" i Kijwskie życie", pozatem polski „Dziennik Kijowski".

—o—

W NIEDZIELĘ SKLEPY OTWARTE DO 3-CIEJ POPOŁ. Magistrat przypomina, że w niedzielę 21 bm. tj. w ostatnią niedzielę przed Świętami Bożego Narodzenia praca niedzielna przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym, wedle paragr. 5, rozporządzenia Namiestnictwa we Lwowie z dnia 26 października 1905, dozwoloną jest tylko od godziny 7 rano do 3 popoł., że zatem po upływie tego czasu tj. po godz. 3 popołudniu, wszystkie sklepy bez wyjątku mają być zamknięte. Niestosujący się do tego przepisu będą pociągnięci do odpowiedzialności i kary w myśl postanowień karnych ustawy przemysłowej.

RACYA NAFTY ZA LISTOPAD. Magistrat podaje do wiadomości, że racya nafty za listopad br. wynosi dla gospodarstw domowych 2 litry, dla przemysłu 4 l., dla realności piętrowych 3 l., dla realności parterowych 1 i pół l., dla sklepów 1 litr.

Z TEATRU BAGATELA. Repertuar przedświąteczny, obejmujący okres do wtorku włącznie, przedstawia się bardzo interesująco. Dzisiejszy wieczór przyniesie „Tancerkę" Lengyela — niedzielny „Roztwór prof. Pytla" — poniedziałkowy zaś i wtorkowy ponownie „Tancerkę". Dzisiejsze popołudnie da nam barwne przedstawienie dla dzieci — niedzielny popołudniowy spektakl „ABC w miłości".

POPOŁUDNIÓWKA DZISIEJSZA W BAGATELI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY rozpocznie się o 4 godzinie. W programie oprócz tańców barwnych p. Niny Dolli-Dolińskiej, bajeczek (Noskowskiego), śpiewek (Kalicińskiego), znajdują się dwa ucieszne intermedya Bolesławicza. Ceny biletów odpowiednio zniżone.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś takiem powodzeniem cieszący się wodewil Krumłowskiego „Białe fartuszki", jutro dwie arcywesołe farsy: popołudniu „Siostra Helena", wieczorem „Potasz i Perlmutter. Znany kompozytor warszawski, p. Stefan Malinowski złożył w dyrekcyi naszego teatru trzyaktową operetkę pt. „Kwiat paproci", którą scena nasza w poczuciu obowiązku względem polskiego dzieła i autora, jednego z bardzo nielicznych w tym rodzaju twórczości, wystawi z całym pietyzmem.

Z TEATR NOWOŚCI. Dziś w sobotę „Wicemałżonek" operetka E. Eyslera. W niedzielę popoł. „Polska krew", wieczór „Wicemałżonek". W poniedziałek wznowienie „Miłość walca", we wtorek „Tam gdzie skowronek śpiewa".

P. KONSTANTY KRUMŁOWSKI prosi nas o zaznaczenie, że usunął się zupełnie od kierownictwa „Teatru Nowości" i że z teatrem tym nic go nadal nie łączy.

O WILHELMIE FELDMANIE wygłosi odczyt red. Emil Haecker w Czytelni Towarzyskiej w niedzielę 21 bm. o godz. 7 wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

O WIGILIĘ DLA ŻOŁNIERZY NA ODWACHU. Z miasta piszą nam: Za czasów austryackich należało to do zwyczaju, że restauratorzy i kawiarze z Rynku. (Hawełka, Wentzel, Lewicki, Noworolski i inni) urządzali dla żołnierzy pełniących służbę na odwachu wigilię. W zeszłym roku, a więc już po odzyskaniu niepodległości, żołnierze polscy naprożno czekali na dary, które dostawały się zawsze żołnierzom austryackim. Czy i w tym roku panowie restauratorzy, kawiarze, kupcy kolonialni zapomną o żołnierzu, pełniącym służbę w Noc Świętą?

POLSKI PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY. Poczucie konieczności stworzenia własnego odrębnego przemysłu artystycznego, który zaspakajałby nietylko potrzeby własnego społeczeństwa, lecz promieniował poza granicami kraju, popchnęło grono artystów i ludzi pracujących na tem polu do zawiązania Stowarzyszenia realizującego tę ideę. Zasadniczymi celami nowej placówki przemysłu artystycznego jest: obrona interesów zawodowych, stały kontakt artystów projektodawców z wytwórcami, podniesienie poziomu artystycznego i technicznego produkcyi, zarówno przemysłu jak i rękodzieł. Dla przeprowadzenia szeroko zakreślonych zamierzeń instytucyi nieodzowna jest przedewszystkiem pomoc państwowa i skupienie się wszystkich dotychczas nieskoordynowanych usiłowań w tej dziedzinie twórczości i pracy. Zespolenie takie zapoczątkowało „Koło Zdobników" przy Tow. Zabytków Przeszłości, które przystąpiło zbiorowo do nowej organizacyi. Specyalną sekcyę stanowić będzie zgrupowanie artystów projektodawców. Tymczasowy lokal Stowarzyszenia „Polski Przemysł Artystyczny" Warszawa, ul. Trębacka L. 10, Tow. Artyst.

POŻYCZKI DLA RĘKODZIELNIKÓW. W dniu 16 bm. odbyło się w lokalu Komisyi kredytowej miejscowej obwodu krakowskiego (ul. Floryańska) czwarte posiedzenie tej Komisyi, na którem udzielono 9 rękodzielnikom pożyczki w łącznej kwocie 69.500 K. a 2 zrzeszeniom robotniczym pożyczki w łącznej kwocie 35.000 K. Prośby 4 przedsiębiorstw fabrycznych o pożyczki w łącznej wysokości 150.000 koron przedłożono Komisyi Głównej w Warszawie z opinią przychylną. Piąte posiedzenie Komisyi kredytowej odbędzie się w styczniu.

WYWÓZ SREBRA I ZŁOTA ZA GRANICĘ. Spekulanci starają się całemi masami wywozić złoto i srebro poza granice Rzeczypospolitej Polskiej. Dzięki jednak sumiennemu działaniu żołnierzy i oficerów Straży Granicznej pod dowództwem pułk. i dowódcy garnizonu Częstochowskiego p. Poderni udaje się tych ptaszków wyłapywać, złoto i srebro konfiskować i oddawać do Skarbu Państwa. Kto wywozi złoto lub srebro poza granicę Państwa uszczupla wartość naszej marki polskiej, wzbogaca skarb odwiecznych wrogów, Niemców, staje się winnym na szkodę Skarbu. Ludność wiejska winna być przez odpowiednie organa, wójtów, pisarzy gm. lub księży uświadomioną, aby pieniędzy srebrnych lub złotych nie oddawała jakimś spekulantom, lecz oddawała je do Skarbu Państwa, zdarzają się bowiem wypadki, że spekulanci wykupują pieniądze srebrne i złote płacąc o 50 procent mniej, aniżeli płaci Rząd Polski.

(l.) **CZY NIE BĘDZIE CUKRU NA ŚWIĘTA? Nigdy chyba jeszcze** horoskopy świąteczne nie przedstawiały się w tak ponurych barwach jak w roku obecnym. Komunikaty magistrackie, względnie ich brak odnośnie do rozmaitych zasadniczych artykułów spożywczych, doprowadza wprost do czarnej rozpaczy wszystkie nasze gospodynie, które łamią sobie głowę jak i z czego przygotować jakie takie choćby „święta" dla swych rodzin. Magistrat ogłosił szumnie rozdział „białej mąki na święta" w ilości... 20 dkg na osobę oznajmiając, w tym samym komunikacie, iż młyny nie mogą przygotować na święta kaszy jęczmiennej. Nie będziemy zatem mieli nawet tortów i babek z... kaszy jęczmiennej. Ogłoszono również sprzedaż cukru za drugą połowę listopada w racyach po 300 gramów na osobę. O jakimkolwiek zaś przydziale cukru na święta dotąd niema nawet mowy. A przecież to artykuł podstawowy w okresie świątecznym i choćbyśmy zrezygnowali z wszelkich przedwojennych aspiracyi, to do upieczenia jednej bodaj tradycyjnej sztuki, cukier jest nieodzowny. Może przecież magistrat krakowski uzna za stosowne wydać w tej sprawie jakieś ogłoszenie, któreby chociaż trochę osłodziło niedolę mieszkańców?

KOMITET DARU NARODOWEGO DLA PIŁSUDSKIEGO. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło na stworzenie Komitetów prowincyonalnych, zbieranie ofiar w gotowiźnie i naturze na całym terytoryum Państwa Polskiego. Komitety prowincyonalne winny kierować się instrukcyą Głównego Komitetu. Osoby występujące w imieniu Komitetu winny posiadać legitymacye, podpisane przez Prezesa i Sekretarza Komitetu Głównego lub prowincyonalnego.

PIERWSZA UROCZYSTA GWIAZDKA dla dzieci wszystkich pracowników poczty, telegrafu i telefonu w Krakowie, odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 4.30 popoł. w hali głównego urzędu pocztowego w Krakowie.

PAŃSTWOWY KOMITET POMOCY DLA DZIECI. Towarzystwo Kolonii Letnich w Warszawie organizuje w Warszawie, pod protektoratem Min. Zdrowia Publicznego i przy pomocy Państw. Kom. Pomocy dzieciom, powszechny zjazd polskich towarz. Kolonii Letnich oraz instytucyi pokrewnych.

LOTERYA FANTOWA PAŃSTWOWEGO KOMITETU POMOCY DZIECIOM. Na loteryę fantową urządzaną przez Państw. Komitet Pomocy Dzieciom na cele Gwiazdkowego Komitetu dla Dzieci Kresowych rozmaite firmy nadesłały liczne fanty. Dalsze przyjmuje Wydział Dochodów niestałych P. K. P. D. ul. Jasna L. 11.

KONKURS. Generalna Ekspozytura Sekcyi Opieki M. S. W. w Krakowie ogłasza konkurs na posadę instruktora warzywnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa przy szkole inwalidów woj. w Krakowie, na kursie rolniczo-ogrodniczym w Mydlnikach od 1-go stycznia 1920. Oferty przedkładać należy do Gen. Ekspozytury Sekcyi Opieki M. S. W. Wydział IV. w Krakowie ul. Smoleńsk l. 19.

„POD BOLSZEWICKĄ PAŁKĄ“. Jutro w niedzielę o godz. 5 popoł. w sali Kopernika Uniw. Jag. usłyszymy z ust naocznego świadka, dra Grzeg. Stanisławskiego, grozą przejmujące opowiadanie o działalności czerezwyczajek i tych nikczemnych duchów, co kryjąc się za ciemne masy i pod płaszczykiem idei sieją wokół mord i zagładę wszelkiej kultury. Treść odczytu i chęć przysporzenia funduszów Czerwonemu Krzyżowi wypełni salę do ostatniego miejsca. Reszta biletów do nabycia przy wstępie na salę.

KIEDY SIĘ SKOŃCZY NIEDOŁĘSTWO „PATA“? Skargi na Polską Agencyę Telegraficzną ze strony pras ynie są rzeczą nową. Dotychczas jednak — dziwnym zbiegiem okoliczności? — nie odnosiły one żadnego skutku. Zamiast naprawy stosunków, dowiedziała się prasa krakowska tylko tyle, że obsługa „Pata“ ma znacznie „podskoczyć“ w cenie. I nic więcej. A jednak, tak niedawno jeszcze, jakże inaczej działo się w tejże Agencyi! Gdy zwała się ona nie „Patem“, lecz „c. k. Biurem korespondencyjnem“, nie było prawie wypadku, aby dzienniki krakowskie nie były w stanie w porannych swych wydaniach umieścić ekspose któregoś z ministrów austryackich. C. k. Biuro korespondencyjne zawczasu — czasem kilka dni naprzód otrzymywało tekst odpowiedniego przemówienia, mogło go zatem dla prasy krakowskiej w porę przygotować. Tak było, gdy szło o mowy austryackich ministrów! W czwartek jednak przemawiał prezydent polskiego gabinetu. Mowę swą wygłosił on na popołudniowem posiedzeniu sejmu, było zatem czasu tyle, aby można było doręczyć ią dziennikom o takiej porze, iżby były one w stanie umieścić ją w swych porannych wydaniach. Filia krakowska „Pata“ rozesłała streszczenie ekspose polskiego premiera tak późno, iż dzienniki o większym nakładzie, bez obawy o spóźnienie wysyłki na prowincyę, nie mogły zamieścić całego streszczenia. Powodem tego może być tylko czyjeś niedołęstwo, które stanowczo usunąć należy. Wymaga tego interes naszej prasy, z którym idzie w parze interes publiczności. Apelujemy raz jeszcze do kogo należy, aby zechciał wejrzeć w stosunki, panujące w Ag. Telegr., której działalność pod wielu względami wysoce niedomaga.

O KATASTROFĘ LOTNICZĄ WE LWOWIE. Otrzymujemy następujące pismo z O. S. D. O. G. we Lwowie. 1) Nieprawdą iest jakoby śp. ppor. Garstce dano do dokonania wzlotu aparat, którego użycie zastrzegł w swoim czasie były komendant lwowskiej grupy lotniczej inż. Rubczyński, natomiast prawdą jest, iż ppor. Garstka prosił Dowódców III. Grupy lotniczej kpt. Bystyra o pozwolenie wypróbowania odnowionego w warsztatach III. Parku lotniczego aparatu „Spad“ i pozwolenie to po długich prośbach otrzymał z przestrogą, by przed zbadaniem własności aparatu, nie robił żadnych ewolucyi. 2) Nieprawdą jest, jakoby inż. Rubczyński był komendantem lwowskiej Grupy lotniczej, lecz prawdą jest, że był kierownikiem warsztatów mechanicznych Parku lotniczego, za którego to kierownictwo wyżej wspomniany aparat lotniczy, był w robocie i nigdy też nie zastrzegał sobie użycia tego aparatu. 3) Nieprawdą jest wreszcie, jakoby inż. Rubczyński nie zdołał się utrzymać na swojem stanowisku i jakoby miejsce jego zajęli niefachowi pseudo-inżynierowie, a prawdą jest, że inż. Rubczyński został na własne żądanie zwolniony z wojska polskiego, a miejsce jego zajął długoletni oficer techniczny byłych wojsk lotniczych austr. a zatem człowiek fachowy, por. inż. Gustaw Mokrzycki.

Zapomniany magazyn na placu Jabłonowskich

Wielka ilość mundurów i bielizny wojskowej w składach magistrackich została zniszczona i rozkradziona.

(T) Onegdaj odkryto przez przypadek (!) w jednym ze starych budynków magistrackich na placu Jabłonowskich wielką ilość mundurów i bielizny wojskowej należącej do b. 15 p. piechoty austryackiej, którą magistrat po przewrocie roku ubiegłego zdeponował w piwnicach tych magazynów.

Mundury i bielizna zapomniane przez magistrackie władze częściowo zgniły, częściowo co lepsze z braku dozoru pomału wykradziono. Ponieważ rozchodzi się tutaj o własność wojskową przeto wczoraj komisya złożona z oficerów komendy miasta udała się na tut. policyę, która wspólnie przedsięwzięła rewizyę magazynów i dochodzenia.

Śledztwo na razie nie zostało ukończone, przeto wstrzymujemy się od dalszych komentarzy. Szkoda w każdym razie znaczna, bo idzie w dziesiątki tysięcy.

Wielki pożar na stacyi kolejowej w Podgórzu-Płaszowie.

Spłonął budynek stacyjny, w którym mieściła się wojskowa komenda dworca

(T) Wczoraj o godz. 4 po południu na stacyi kol. w Podgórzu-Płaszowie zapalił się budynek parterowy obok dworca, w którym mieściła się wojskowa komenda dworca. Ogień powstał od żelaznych gorących pieców. Spłonął zupełnie cały budynek, a następnie zajął się jednopiętrowy budynek stacyjny. Wezwana krakowska straż pożarna zlokalizowała pożar. Oprócz budynku parterowego spłonął dach budynku stacyjnego. Szkoda znaczna.

Wykrycie tajnej fabryki spirytusu na Kazimierzu.

(T) Niktby nie przypuścił nawet jak dalece Kraków jest miastem fabrycznem. W ostatnich dniach wykryto prawie kilkanaście różnych fabryk. Mieliśmy fabryki sacharyny, fabryki stempli czeskich, fabrykę papierosów, fabrykę paszportów. Obecnie do tego „przemysłu“ przybyła jeszcze fabryka (naturalnie tajna) spirytusu. Oto wczoraj organa tut. policyi wykryły w domu przy ul. Brzozowej 15 w mieszkaniu niejakiego Józefa Hammera tajną fabrykę spirytusu. Policya po przeprowadzeniu rewizyi skonfiskowała znaczną ilość chemikalii, naczyń a także trzydzieści litrów spirytusu do picia.

Hammera jako właściciela tej fabryki aresztowano.

(T) **ŚMIERĆ W SAMOTNOŚCI.** Jetti Schitterberg staruszka l. 77 zamknęła się od kilku w swem mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu i nie wychodziła z domu. Zdziwiło to jej sąsiadów, przeto udali się na policyę, która zamknięte z zewnątrz drzwi mieszkania przemocą otwarła. Gdy funkcyonaryusze policyi weszli do mieszkania zastali tam straszny zaduch i woń trupią. **Na łóżku leżała zmarła od kilku dni samotna staruszka.** Na miejsce udał się lekarz sądowy, który stwierdził, że staruszka zmarła przed kilku dniami.

(T) **PRZYŁAPANIE ZŁODZIEJA W SKLEPIE.** Dziś przychwycono w sklepie Rechta przy ul. Floryańskiej znanego złodzieja Zygmunta Tonderę, który skradł tam dwa portfele skórzane wartości 300 K. W jego głębokich (złodziejskich) kieszeniach znaleziono cztery pary szelek, kilka podwiązek i pończoch damskich, nici, igły itp. Złodzieja z jego towarem odstawiono pod Telegraf.

(T) **PORANIONY W BÓJCE.** Pogotowie ratunkowe zostało wczoraj wezwane na ul. Józefa, gdzie robotnik Jan Patian został ciężko poraniony podczas bójki na noże. Po opatrzeniu rannego pozostawiono go opiece domowej.

(T) **OKRADZIONY WOZNICA.** Wczoraj nieznany jakiś mężczyzna skradł ze stojącej przde hotelem Saskim bryczki, własność p. Wimmera właściciela dóbr z pod Krakowa, duży koc. Woźnica pilnujący bryczki nie reagował na czyn złodzieja a ponieważ kradzieże podobne z jego bryczki zdarzały się bardzo często, przeto wzbudził podejrzenie i na polecenie komisarza polic. odprowadzono go pod Telegraf.

(T) **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA.** Wczoraj aresztowano 23 l. Salomona Mińca, który skradł na targu pewnej pani portfel z większą kwotą.

(T) **ARESZTOWANY ZA SPRZENIEWIERZENIE.** Władysław Serafin l. 21 ajent handowy został onegdaj aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia, ponieważ w październiku br. zobowiązał się dostarczyć tut. konsumowi kolejowemu 8 wagonów ziemniaków na co pobrał 20.000 K. Ani ziemniaków ani pieniędzy od niego nie odebrano, przeto spowodowano jego aresztowanie.

(T) **ZŁODZIEJ-DEZERTER.** Wczoraj aresztowano Jana Kapustę dezertera z 12 pułku artyleryi, który podczas odwiedzin swej siostry służącej w Podgórzu u prof. K. skradł na szkodę tego ostatniego złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 1500 K.

NOWE PISMA POLSKIE W GDAŃSKU? Według **„Danz. N. Nachrichten“**, ukażą się niebawem w Gdańsku dwie nowe gazety polskie p. t. „Nowiny Gdańskie“ i „Sprawa Robotnicza“.

(l.) **SIEDMIU POLAKÓW W KIJOWSKIEJ RADZIE ADWOKACKIEJ.** W nowoobranej w Kijowie radzie odwokackiej na dwunastu członków, znajduje isę siedmiu Polaków, a to pp. Krzyżanowski, Zagórski, Serednicki, Redlich, Ulanicki, Mijakowski i Michałowski.

(l.) **KURS TRAMAJOWY 5 RUBLI.** Dowodem szalonej drożyzny, panującej w Kijowie jest fakt, iż jeden kurs jazdy miejskim tramwajem kosztuje obecnie 5 rubli.

Odparcie ataku bolszewickiego nad Dźwiną.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu generalnego wojsk polskich z 19 bm. Front litewsko-białoruski: **Próba sforsowania Dźwiny przez bolszewików na południe od Połocka została przez nasze oddziały udaremniona. Piechota nasza śmiałym wypadem zajęła przejściowo Kamień, biorąc jeńców, jedno działo, wiele zdobyczy wojennej i zmuszając bolszewików do ucieczki.** Front wołyński: Spokój.

25.000 wypadków tyfusu między Tarnopolem a Łuckiem.

Warszawa (Tel. wł.) Otrzymano tu wiadomość, że na terytoryum między Tarnopolem a Łuckiem stwierdzono w ostatnich tygodniach zimowych 25.000 wypadków tyfusu.

Sejm przyjmuje exposé premiera i wyraża zaufanie rządowi.

Ryk posła Grünbauma i tumult w Sejmie. — Rząd Skulskiego posiada znaczną większość. — Przedłużenie służby wojskowej roczników 1896—1899 okręgu krakowskiego. — Następne posiedzenie sejmu 8 stycznia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (tel. M.). Posiedzenie piątkowe zaczęło się dyskusyą nad ekspose premiera Skulskiego. Według poprzednio zawartej umowy pomiędzy stronnictwami, mieli przemawiać i przemawiali tylko **przedstawiciele stronnictw, które nie weszły do większości sejmowej.** Skutkiem tego p. **Głąbiński znalazł się formalnie tak samo w opozycyi, jak i p. Barlicki,** przedstawiciel P. P. S., pos. Herz z dem. chrześc. obok p. Dymowskiego i Gruenbauma. Tak sprawa wyglądała pod względem formalnym. Natomiast faktycznie pos. Głąbiński i Herz oświadczyli, że będą popierali rząd w każdej sprawie pożytecznej dla narodu. **Jest to zastrzeżenie tak obszerne,** że umożliwia obu klubom sejmowym stanie ramię przy ramieniu razem z większością rządową.

Ława ministrów, którzy teraz bywają w komplecie na posiedzeniach Sejmu, słuchała uważnie także i mowy **socyalistycznego** pos. Barlickiego ,który złożył daleko idącą deklaracyę w tonie opozycyjnym. Już sam wybór pos. Barlickiego na mówcę dowodzi, że **P. P. S. przeprowadzi opozycyę bardzo bezwzględnie.** Wreszcie przemawiał poseł Gruenbaum imieniem syonistów. — Osobisty brak taktu politycznego sprawia stale, że **przemówienia pos. Gruenberga wywołują wrzawę w Sejmie i prowadzą do awantur.** Tak było i w piątek, może jeszcze gwałtowniej, aniżeli na poprzedniem posiedzeniu. Pos. Gruenbaum we czwartek, po przyjęciu uchwały o bezwzględnym spoczynku niedzielnym, krzyknął: **„Polska straciła teraz Galicyę wschodnią, Wilno i Mińsk!“** Nazwano go więc, gdy stanął na trybunie, prowokatorem i przeszkadzano podczas mowy, co pos. Gruenbauma jeszcze bardziej wyprowadzało z równowagi. Wreszcie **doszło do takiego tumultu, że nie było słychać pos. Gruenberga, choć ten ryczał całą siłą swego tubalnego głosu.**

Minister wojny wykazał natychmiast **bezpodstawność zarzutów p. Gruenbauma** w sprawie **zabitego Brzozy.** Dyskusya zakończyła się bez jakiegokolwiek wniosku. Widocznem było, że **rząd p. Skulskiego posiada w Sejmie** znaczną **większość.**

(Sprawozdanie Polskiej Agencyi Telegraficznej)

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, przystąpiono do **rozprawy** nad ekspose prezydenta ministrów.

Pierwszy zabrał głos poseł **dr Głąbiński, i** wyraził zadowolenie z utworzenia większości sejmowej na której rząd będzie się mógł oprzeć i dokonać tego, czego naród potrzebuje koniecznie, a mianowicie **rządów silnej ręki.** Stronnictwo mówcy pragnie, aby rząd przystąpił do zapowiedzianych czynów. Mowę posła Głąbińskiego przyjęła prawica żywemi oklaskami.

Poseł **Barlicki z P. P. S.** w dłuższym wywodzie krytykuje szczegółowo działalność poprzedniego gabinetu i wreszcie oświadcza, że wobec tego, iż obecny gabinet p. Skulskiego powstał z woli większości Sejmu i utworzony został na podstawie umowy o charakterze na wskroś reakcyjnym (słowa te **wywołały w Izbie wielką wrzawę),** i obecny gabinet zasadniczo nie różni się w niczem co do charakteru swojego od gabinetu poprzedniego. **Stronnictwo P. P. S., odmawia gabinetowi p. Skulskiego zupełnie swojego zaufania.**

Oświadczenie to **prawica przyjęła głośnym śmiechem.**

Poseł **Herz** w imieniu stronnictwa demokracyi chrześcijańskiej oświadcza, że w programie nowego rządu widzi mówca pewne braki. Mimo tych braków **stronnictwo mówcy popierać będzie ten rząd,** o ile sprosta on zadaniom, jakie sobie wytknął.

Pos. **Stapiński** w imieniu lewicy stronnictwa ludowego nadzwyczaj ostro krytykował zarówno poprzedni rząd, jak i obecny. Mówca jest przeciw dalszemu przewlekaniu wojny.

Te jego **uwagi przyjmuje prawica protestem.**

Poseł **Gruenbaum** wchodzi na trybunę, aby zabrać głos.

Na sali odzywają się okrzyki: Precz z nim! Prowokator żydowski! Oddaj pan Wilno, zwróć pan Mińsk!

Poseł Gruenbaum wygłosił **cały szereg oskarżeń** w kwestyi żydowskiej, oświadczając, że to wszystko, co się mówi podczas wielkich uroczystości o sprawie żydowskiej i stosunku do niej Polaków, jest tylko komedyą, zaaranżowaną przy każdej uroczystości. Przemówienie posła Gruenbauma, pełne oskarżeń **przeciw pojedynczym stronnictwom i przeciw całemu społeczeństwu,** przerywali posłowie okrzykami. **Wśród hałasu poseł Gruenbaum zeszedł z trybuny.**

Poseł **ks. Okoń** zabiera głos. Zaraz **pierwsze jego słowa wywołały taką wrzawę, że pomimo dzwonka marszałka i wezwań do spokoju, mówca nie mógł przemawiać,** względnie nie wypowiedział ani jednego zdania, któreby można streścić.

Na wniosek marszałka **zamknięto dyskusyę. Sejm przyjął znaczną większością ekspose prezydenta ministrów, wyrażając mu zaufanie.**

Izba przeszła do dyskusyi nad wnioskiem

O ZMIANIE ADMINISTRACYI NA KRESACH WSCHODNICH.

Pos. **Jan Dąmbski** omawia **niedomaganie administracyjne,** zwłaszcza na kresach wschodnich. Mówca domagał się, **aby rząd nie szczędził pieniędzy,** albowiem sytuacya, która się wytworzyła przez braki administracyjne, może się w przyszłości bardzo smutno odbić na interesach państwa polskiego.

Poseł **Niedziałkowski z P. P. S.** mówił o nadużyciach władz wojskowych na kresach i **nawoływał do zawarcia pokoju.**

Posłowi Niedziałkowskiemu odpowiedział poseł ks. Maciejewicz, podnosząc, że **pokoju nie można zawierać, bo niema z kim.**

Mówca przedłożył szereg konkretnych wniosków w sprawie cywilnego zarządu ziem wschodnich, które przyjęto.

Z kolei p. Małyszko referował ustawę **o przyznaniu nagród za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa.** Straż graniczna [illegible] na ogromne pokusy. Pewnemu oficerowi straży granicznej **ofiarowano za to, żeby jedną noc spał i nie pełnił służby na granicy, 100.000 marek.**

Izba przyjęła ustawę tę, jak również wnioski komisyi skarbowo-budżetowej **o przyznanie funkcyonaryuszom państwowym i nauczycielom szkół powszechnych i profesorom zakładów teologicznych dodatku drożyźnianego.**

Po uchwaleniu szeregu drobniejszych wniosków odbudowy kraju **uchwalono projekt ustawy o przedłużeniu czasu służby wojskowej roczników 1896 -1899, powołanych na obszarze D. O. G. krakowskiego.**

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Marszałek naznaczył **następne posiedzenie na** dzień 8 stycznia 1920 r., życząc posłom **wesołych świąt.**

Rozłam wśród ludowców odroczony.

Warszawa (tel. M.). Lewe skrzydło Wyzwolenia, nie zadowolone z przystąpienia stronnictwa do większości sejmowej, **uchwaliło wstrzymać się na razie od ostatecznej decyzyi,** natomiast w czasie feryi zasięgnąć opinii swych wyborców w tej sprawie i wyciągnąć następnie konsekwencye.

W poniedziałek Paderewski oświetli stosunek do Bilińskiego.

Warszawa (tel. M.). Na sobotę w południe zapowiedziane jest posiedzenie konwentu seniorów. Posiedzenie to budzi ogólne zainteresowanie, gdyż **p. Paderewski ma na niem poczynić wyjaśnienia w sprawie zarzutów, uczynionych mu przez p. Bilińskiego.**

Powitanie nowego ministra spraw zagranicznych.

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbyło się w min. spraw zagr. przedstawienie urzędników nowemu ministrowi p. Patkowi, który przy tej okazyi wystosował kilka słów do swoich podwładnych. Minister oświadczył, iż zawsze jego stosunek do współpracowników był bardzo dobry. Zarazem jednak wymagania jego były zawsze duże, a tutaj będą może jeszcze większe. Minister uważa bowiem, że **okres stworzenia państwa polskiego, czyni nas najszczęśliwszem pokoleniem Polaków i wymaga od nas maksimum pracy.**

Nie wątpię — mówił — że w razie potrzeby nikt z państwa nie zawaha się ani na moment, aby poświęcić pracy około państwowości polskiej swoją „dziewiątą godzinę". Szanuję przekonania polityczne każdego z pracowników, ale swobody te mają oni poza tym gmachem. Tutaj bowiem pamiętać wszyscy muszą, że **jest jedna Polska, jeden obywatel polski, jedno ministerstwo spraw zagranicznych,** którego głos musi być jednolity. Prawo krytyki musi się ograniczyć do tych murów. Gdy kto kocha Polskę i ma kult dla budowy państwowości polskiej, znajdzie we mnie, bez względu na różnicę i odcienie, życzliwego przyjaciela i sprawiedliwego kierownika.

Odezwa nowego ministra kolei do podwładnych.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje nam następujący okólnik ministra kolei żelaznych do wszystkich sekcyi ministerstwa kolei żelaznych, wszystkich dyrekcyi kolei państwowych i do dyrekcyi budowy kolei, w którym nowy minister zwraca się do całego personalu z gorącym, ale również stanowczym apelem o wydatną pomoc i współpracę.

Słuszne życzenia personalu — brzmią słowa okólnika — traktować będę szczerze i popierać z całą energią. Pragnę, by stosunek mój do całego personalu oparty był **na bezwzględnem, wzajemnem zaufaniu i szczerości.** W łącznej pracy dążyć musimy do pokonania trudności komunikacyjnych i poprawy stosunków w kolejnictwie. Wymaga tego od nas dobro kraju i jego zaopatrzenie. Miejmy stale na uwadze, że **Ojczyzna jeszcze ciągle we wojnie i że na kolejnictwie polskiem spoczywa znaczny stopień współodpowiedzialności za jej przebieg.** Żądam od każdego **bezwzględnego spełnienia obowiązków i posłuchu,** bo jedynie utrzymanie należnej dyscypliny zdoła wzmocnić słaby dziś jeszcze organizm ojczystego kolejnictwa. **Nieposłuszeństwo i nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów, jakoteż nadużycia wszelkiego rodzaju karać będę z całą bezwzględnością, uważając je za zdradę obowiązków obywatelskich.** Podpisano: Minister kolei żelaznych.

Konferencye min. Wojciechowskiego we Lwowie.

Lwów (PAT). Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, który wczoraj po południu przybył do Lwowa, odbył szereg konferencyi urzędowych. Konferencye te, jak donoszą pisma, dotyczą **podziału Galicyi na województwa, reorganizacyi służby bezpieczeństwa, spraw aprowizacyjnych i masowego zwolnienia jeńców internowanych z obozów na terenie wschodniej Małopolski.**

O wymiar podatków czynszowego i osobistego w Małopolsce.

MINIMUM EGZYSTENCYI, WOLNE OD PODATKÓW, WYNOSI 300 KOR. MIESIĘCZNIE.

Warszawa. (PAT) Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu poseł Głąbiński referował **ustawę o wymiarze podatku czynszowego za rok 1919-20 w byłym zaborze austryackim, oraz o zmianach w ustawach o bezpośrednich podatkach osobistych w Małopolsce.** Komisya proponuje, aby co do podatku czynszowego, w myśl wniosku rządowego, wymierzono ten podatek **na podstawie fasyi za lata 1915 i 1916,** gdyż składanie nowych zeznań za lata 1917 i 1918 napotkałoby na znaczne trudności techniczne. Zresztą podatek ten w Galicyi, szczególnie **w wielkich miastach** i tak jest bardzo wysoki.

Co do drugiej ustawy chodzi **przedewszystkiem o zmianę tak zwanego minimum egzystencyi.** Pierwotnie wynosiło ono 1200 koron, które były wolne od podatku, podczas wojny **podniesiono** je na 1600 koron, obecnie **rząd preponuje 3600 koron.** Komisya sądzi, **że i to jest za mało i proponuje 3600 koron, tj. 300 miesięcznie.** (Głos: Za mało!). Można powiedzieć, **że i to jest za mało, ale w byłym zaborze pruskim,** w myśl ustawy pruskiej, **minimum to wynosi 900 koron,** dlatego nie powinno się w byłym zaborze austryackim iść za daleko, zresztą państwo potrzebuje pieniędzy. Należy się przy tem spodziewać, że **ustawa ta będzie obowiązywała tylko krótko,** bo ministeryum skarbu niebawem złoży **projekt podatku dochodzącego dla całego państwa.** Obie ustawy **przyjęto w II. i III. czytaniu.**

Wrogi stosunek Anglii do Polski na terenie Gdańska.

Warszawa (tel. M.). Na posiedzeniu sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych p. Rosset stwierdził, **że w Gdańsku daje się zauważyć nieprzychylny stosunek Anglików do Polski.** Szczególnie wyraża się to w działalności komisarza angielskiego w Gdańsku, Stowera.

Do Rady gminnej w Gdańsku wybrano 5 radnych Polaków.

Sosnowiec. (PAT) „Kuryer Śląski" podaje wynik wyborów do Rady gminnej w Gdańsku, które się odbyły w niedzielę dnia 14 bm.: Na 89.000 głosujących otrzymali: niemieccy nacyonaliści 18.331 głosów (14 radnych), Polacy 7,391 głosów (5 radnych). Zjednoczona partya socyalistyczne 26.884 głosów (20 radnych), centrum 13,271 głosów (10 radnych), niemieccy demokraci 12.032 (9 radnych), Związek gospodarczy 13.101 głosów (10 radnych).

Rosya oficyalnie „rezygnuje" z Galicyi wschodniej

Warszawa (Tel. wł.) **Na odbytem w piątek posiedzeniu w obecności ministra Patka i p. Paderewskiego sejmowej komisyi** spraw zagranicznych, omawiano obszernie sprawę Galicyi **wsch.**, przyczem wyjaśniono, że **Rada Najw. trzy razy zajmowała się tą kwestyą.** Z referatu **min.** Patka i odpowiedzi udzielonej przez niego poszczególnym posłom, zasługują na uwagę następujące momenty:

Min. **Patek zwrócił się w swoim czasie do p. Clemenceau z przedstawieniem, że decyzya Rady Najw. wywołała w społeczeństwie polskiem przykre wrażenie. Okazuje się dalej ze słów p. Patka, że rząd polski nie wyzyskał (?) należycie sutencie ewentualnych następstw narzucenia Polsce statutu,** zadowolił się natomiast apelem, aby rzecz całą raz jeszcze wzięto pod obrady.

Przypuszczenia jakoby delegacya rosyjska w Paryżu, w szczególności zaś Sazonow i Makłakow, wpłynąć mieli na decyzyę Rady Najw., są o tyle nieściśle, **że przedstawicielstwo rosyjskie w Paryżu ogłosiło oficyalnie dessinteressement w sprawie Galicyi wsch.**

Dyskusya, w której zabierali głos: pp. Skarbek, Lieberman, Rosset, Rataj, ks. Lutosławski, Perl i Grabski St. wykazała **jednomyślność komisyi w sprawie mandatu,** gdyż stwierdzono, że zasada mandatu na l. 25 dla Galicyi wsch. uniemożliwi państwu polskiemu pacyfikacyę i odbudowę kraju tego, pomijając, że naruszyłby bezpieczeństwo Państwa.

Rezolucyi ostatecznej nie powzięto, albowiem komisya zamierza **zaczekać aż do powrotu min. Patka z Paryża i Londynu.**

Wielki wiec protestowy w sprawie Galicyi wschodniej.

Lwów (PAT). Młodzież akademicka, w myśl ostatniej uchwały swego wiecu, urządziła dziś wielką manifestacyę. Pod gmachem uniwersytetu **zebrało się kilka tysięcy słuchaczów** Wszechnicy Kazimierzowskiej, politechniki i innych wyższych zakładów naukowych, oraz oraz młodzieży szkół średnich obojga płci od klas najniższych. **Tu odbył się pod gołem niebem krótki wiec, poczem pochodem udano się pod pomnik Mickiewicza.** Do manifestacyi przyłączyli się też starsi obywatele, nauczyciele i t. p. Ze stopnia pomnika przemówił reprezentant Czytelni akademickiej, Mendrys, wygłaszając **imieniem młodzieży polskiej płomienny protest przeciw prowizoryum wschodniej Małopolski i składając ślubowanie, że młodzież walczyć będzie do ostatniego tchnienia o ziemie kresowe.** Po odśpiewaniu „Nie damy ziemi", akademik Bunum wezwał zgromadzonych, aby **udali się pochodem pod gmach Namiestnictwa** i tu przed delegacyę **złożyli ministrowi Wojciechowskiemu oświadczenie** polskiej młodzieży w sprawie prowizoryum. Olbrzymi pochód ruszył ze śpiewem przez ulice miasta do Namiestnictwa. Tu wzniesiono gorące okrzyki na cześć ministra Wojciechowskiego, poczem delegacya młodzieży udała się do departamentów delegata rządu, dra Gałeckiego. Ponieważ minister był chwilowo nieobecny, delegacya złożyła oświadczenie na ręce dra Gałeckiego, który zapewnił, że solidaryzuje się ze stanowiskiem młodzieży, że ze swej strony wysyła memoryał, wykazujący, iż tak zwana Galicya wschodnia **pod żadnym względem nie może być odłączona od Polski,** poczem wyraził nadzieję, **że sprawa ta będzie jeszcze raz traktowana przez Radę pięciu i pomyślnie załatwiona.** Słowa dra Gałeckiego, powtórzone przez delegatów zgromadzonej przed gmachem młodzieży, przyjęto owacyjnie. Wzniesiono okrzyki na cześć armii polskiej i obrońców Lwowa. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono manifestacyę.

Protest kolejarzy.

Lwów (PAT). W niedzielę dnia 21 b. m. w sali „Sokoła" odbędzie się protestujący wiec kolejarzy lwowskich w sprawie prowizoryum w Galicyi wschodniej.

Protest Śniatyna.

Lwów (PAT). Rada przyboczna miasta Śniatyna, **przy udziale reprezentantów wszystkich narodowości,** założyła uroczysty **protest** przeciwko decyzyi Rady pięciu w sprawie wschodniej Małopolski. **Rezolucya domaga się od rządu i Sejmu, aby odmówił podpisu na traktacie.**

Tanie ubrania dla Lwowa.

Lwów (tel. M.). Z inicyatywy wiceprezydenta Obirka **sprowadzono z Wiednia do Lwowa transport ubrań i materyałów, które będą sprzedawane w specyalnych sklepach po bardzo tanich cenach.** Sprowadzono **4 tysiące ubrań robotniczych po 140 koron za komplet, 1500 palt męskich po 200 koron, 1000 spódnic damskich po 85 koron i 14.000 ubrań dla młodzieży po 190 i 200 koron, 1000 par trzewików damskich po 112 koron.** Z końcem tego tygodnia rozpocznie się **sprzedaż trzewików męskich po 85 koron za parę.**

L. 1160/1919 B. b.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Celem uzyskania projektu architektonicznego wykształcenia budowli ochronnych i regulacyjnych na lewym brzegu Wisły między mostem Zwierzynieckim a Skałką, które na tej przestrzeni obustronnie dotykać będą Wawelu i stanowić o jego przyszłym wyglądzie, rozpisuje Gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla architektów, inżynierów i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w Biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B. w godzinach urzędowych, za uprzedniem złożeniem w Gł. Kasie miejskiej takry w kwocie 10 koron.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum miasta do dnia 30 czerwca 1920 r. do godziny 12 w południe. 4530

Mtagisrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Kurier“ J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Kiełbiewicz (Tel. 3124). — Druk. Ludowa w Krakowie.